

REPUBLIKA

ROK III.

ŁÓDŹ, PIĄTEK 27 MARCA 1925 r.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY

№ 85

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Dr. Jarres, kandydat nacjonalistów niemieckich na stanowisko prezydenta Rzeszy.

Hugona Bettauera.

Ofiara zwyrodniałego nacjonalisty i fałszywego purytanina, który był homoseksualistą.

Radjotelegram własny „Republiki“

Wiedeń, 26 marca.

Dziś zmarł w klinice Hugon Bettauer, znany dziennikarz i literat, redaktor tygodnika „Bettauers Wochenschrift“. Bettauer padł ofiarą morderczego zamachu ze strony zwyrodniałego nacjonalisty („Hackenkreuzler“, na dodatek homoseksualisty który zeznał na śledztwie pierwiastkowym, iż strzelał do Bettauera, pragnąc zabić, jak twierdził „pornografa“.

Śmierć Bettauera zrobiła wielkie wrażenie w szerokich kołach tutejszego społeczeństwa i świata literackiego. R.

Jednoroczna służba wojskowa wprowadzona będzie we Francji.

Posiedzenie najwyższej rady wojennej.

Radjotelegram własny „Republiki“

Paryż, 26 marca.

Jak dowiaduje się paryski korespondent „Republiki“ dziś po południu obradowała rada wojenna w związku z projektem deputowanego gen. Jolly wprowadzenia jednorocznej służby wojskowej dla wszystkich obywateli francuskich.

Zmniejszenie czasu służby gen. Jolly motywuje koniecznościami oszczędnościowymi, oraz ideą szybkiego odbywania przez obywateli służby wojskowej, aby wcześniej powrócili do twórczej pracy gospodarczej, zapoznawszy się z ostatnimi zdobyczami militarnej techniki.

Podczas obrad rady wojennej skonstatowano, iż nowy projekt służby jest zasadniczo wyłącznie sprawą parlamentu i rządu, rada wojenna jednak zajmuje się nimi z punktu widzenia dostosowania armji francuskiej do nowego porządku rzeczy.

Polityka nikogo nie obchodzi.

Zmęczone wewnętrznymi zmaganiem Niemcy obojętnie traktują sprawę wyborów nowego prezydenta Rzeszy.

W obawie zająć w Monachjum zamknięto Hitlerowi usta, a w Berlinie wzmocniono posterunki policyjne.

(Radjotelegram własny „Republiki“.)

Berlin, 26 marca.

Walka przedwyborcza w Niemczech jak widać, nie rozpalila szerokich warstw ludności, które odnoszą się obojętnie do kwestji politycznych. Właściwie dopiero poczynając od dnia dzisiejszego Niemcy weszły w okres wzmożonej akcji przed wyborczej. Kandydatura Jarresa, którą do niedawna uważano za „murowaną“, poczynając się dzisiaj chwycić ze względu na wyraźną rysę w bloku nacjonalistycznym. Nie tylko nacjonaliści bawarscy pod wodzą Hitlera, lecz i ludowcy północnych Niemiec oddadzą zapewne przy wyborach głosy swe na Ludendorfa i w ten sposób głosy prawicy rozstrzelają się między dwu kandydatów.

Wczoraj odbyło się w Monachjum wielkie zebranie agitacyjne Jarresa, przyczem wygłosił on mowę w sali, która nie była w zupełności wypełniona ludźmi, Monachijskie prezydium policji wy-

dało zakaz Hitlerowi odbycia w tym samym dniu wielkiego zgromadzenia przed wyborczego, a to z obawy przed możliwością bójki między obu odłamami pravicowemi.

W kołach politycznych spodziewają się, że pierwsze głosowanie nie da w myśl konstytucji wymaganej większości głosów, a ze wszystkich kandydatów ilość największą może dostać kandydat demokratyczny, Hellpach.

Drugie głosowanie przeważa na korzyść kandydata pravicowego. Wydaje się być jednak pewnym, że kandydatem tym nie będzie Jarres.

W Berlinie codziennie wydarzają się awantury i bójki między komunistami i nacjonalistami. Od dnia dzisiejszego zostały zwiększone posterunki policji, szczególnie w dzielnicach robotniczych, aby tuż przed wyborami nie wydarzyła się awantura w większym stylu, mogą-

ca zaważyć na losach poszczególnych kandydatów. Aparat administracyjny państwowy najwidoczniej popiera kandydaturę Jarresa. H. Z.

TYFUS PRZEDWYBORCZY.

Radjotelegram własny „Republiki“.

Królewiec, 26 marca.

W Prusiech Wschodnich skonstatowano sporadyczne wypadki tyfusu plamistego, który w niektórych gminach nosi charakter epidemiczny. Z rozporządzenia policji zamknięte w wielu miastach wszystkie kina oraz zakazano odbywania zebrań ze względu na epidemię tyfusową.

Okoliczność ta może odbić się w sposób bardzo poważny na wyborach, gdyż w zagrożonych zarzą okolicach abstynencja wyborcza będzie z pewnością bardzo znacząca.

Sekundanci, pojedynki i protokoły honorowe.

Oto co grozi posłowi, który się waży krytykować działalność poszczególnych oficerów.

Echa zarzutów, postawionych prezesowi łódzkiego sądu wojskowego pułk. Garnczarskiemu.

(Specjalna służba parlamentarna „Republiki“.)

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Przed niedawnym czasem na posiedzeniu komisji budżetowej przy debatach nad budżetem M. S. Wojsk. zabrał głos pos. Lieberman i w bardzo ostry sposób zaatakował pułk. Garnczarskiego, obecnie p. o. prezesa wojskowego sądu okręgowego w Łodzi, wyrażając się m. in. „że osoba pułk. Garnczarskiego jest plamą na honorze armji polskiej“. Następnie poseł pułk. Miedziński wyszczególnił zarzuty, stawiane pułk. Garnczarskiemu, które to zarzuty zostały w łwiej części potwierdzone na komisji przez przedstawiciela m. spraw wojsk., prokuratora generalnego, gen. Grubera.

Pomimo to pułk. Garnczarski poczuł specjalną urazę do posła Miedzińskiego i jemu, a nie posłowi Liebermanowi, lub zgłoś generałowi Gruberowi, posłał zażalenie do pułk. Miedzińskiego, który poczuł się obrażony tem, że pos. Miedziński, mówiąc, iż pułkownik K. się działy już na ławie oskarżonych, nie dodał, że został przez sąd uniewinniony.

Poseł Miedziński w obydwóch wypadkach nie odmówił satysfakcji, lecz odpowiedział, że obowiązki poselskie nie pozwalają mu się kłopotować sprawami honorowymi do czasu zakończenia dyskusji nad budżetem min. spr. wojsk. i że wobec tego sprawy muszą ulec krótkiej zwłoce.

Mimo to w „Kurjerze Warszawskim“ ukazał się w rubryce płatnych ogłoszeń jednostronny protokół zastępców pułk. Garnczarskiego, którego autorowie oświadczają, że ich mocodawca jest hono-

rowy, natomiast pos. pułk. Miedziński nie jest w porządku, gdyż odmówił udzielenia satysfakcji. Jednocześnie został opublikowany protokół jednostronny zastępców pułk. Koźmińskiego, który miał pretensję nie o to, co pos. Miedziński powiedział, lecz o to, czego nie powiedział, a co, zdaniem zastępców powinien był powiedzieć.

Charakterystyczną cechą protokołu zastępców ze strony pułk. Koźmińskiego było to, iż zawierał on wzmiankę, że do spisania go upoważnił autorów oficerski sąd honorowy przy min. spr. wojsk.

Z tą chwilą oczywiście cała sprawa nabrała charakteru represji, stosowanej przez organa M. S. Wojsk. w stosunku do posła w związku z jego krytycznym stanowiskiem do budżetu tegoż ministerstwa. Z tego też powodu, niezależnie od załatwienia sprawy posła Miedzińskiego w zwykłym toku, przewidzianym przez kodeks honorowy, musiała powstać kwestja, co uczynić wobec represji, stosowanych względem posła dzięki temu że jest on zawodowym oficerem wojsk polskich który przedtem czy później będzie podlegał z powrotem władzy oficerskiego sądu honorowego, który to sąd, na zasadzie dwóch jednostronnych protokołów może go nawet zdegradować.

Poseł Miedziński zwrócił się wobec tego do marszałka sejmu z prośbą o przywrócenie mu swobody działalności poselskiej. Marszałek skierował pismo z wyjaśnieniem do min. spr. wojsk., które jednak nadesłało odpowiedź, uchylając się od uregulowania tej sprawy.

Wobec takiego obrotu sprawy na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej klub „Wyzwolenie“ i „Jedność Ludowa“

przez usta posła Kościakowskiego i Rudzińskiego, zaprotestował przeciw temu stanowi rzeczy i oświadczył, że aż do wyjaśnienia tej sprawy klub nie może brać udziału w obradach nad budżetem min. spraw wojsk.

Wówczas zabrał głos pos. Czetwertyński i zaproponował, aby komisja nad tem oświadczeniem „Wyzwolenia“ przeszła do porządku dziennego.

W odpowiedzi na to bardzo silne przemówienie wygłosił pos. Miedziński. Oświadczył on, że nie chodzi mu o obronę której nie potrzebuje, ale o zasadnicze rozstrzygnięcie sprawy. Jeżeli komisja, przyjmując wniosek pos. Czetwertyńskiego, uzna, że wszystko jest w porządku, to musi się liczyć z tem, że posłowie z przeciwnego obozu również mogą mieć w najbliższym czasie szereg jednostronnych protokołów.

Na takie dictum acerbum pos. Czetwertyński przestał podtrzymywać swój wniosek, a komisja przyjęła następujący wniosek pos. Romockiego (Ch. D.):

„Komisja budżetowa uważa, że sprawą pos. Miedzińskiego winien się zająć konwent seniorów“.

Wobec tej decyzji marszałek zwołał na dzisiaj na godz. 11 przed południem specjalne posiedzenie konwentu seniorów dla rozpatrzenia sprawy posła pułk. Miedzińskiego.

W ten sposób niesłychane metody represji, które usiłuje się stosować wobec posłów, spełniających swe obowiązki, będą poddane szczegółowemu oświetleniu nocnym konwentem zdecydowanie, miewmy na dziecie, w myśl podstawowych zasad parlamentarizmu.

Fritz Wielki i Katarzyna Rozpustna.

W expose swym w sprawie polityki zagranicznej, wygłoszonym na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych, p. minister Skrzyński powiedział m. in.:

Rozmowy z p. Chamberlainem upewniły mnie, że rząd angielski nie żywi żadnych projektów rewizjonistycznych, z sympatją i szczerem uznaniem obserwuje konsolidację wewnętrzną, której widownią jest Polska; zdaje się przywiązuje ogromną wagę do sanacji skarbu, dokonanej w Polsce. Rząd angielski pragnący stałości stosunków na kontynencie nie myśli stawiać pod znakiem zapytania granic istniejących, zdaje sobie bowiem z tego sprawę, że żadna demokracja świata nie może pozwolić na to, iżby kiedykolwiek jej rząd mógł abdykować dobrowolu z najmniejszej części swego terytorjum, albowiem demokracja, któraby się na taki podpis zgodziła, podpisałaby swoją własną degradację i upodlenie. Tego od nikogo żądać nie można.

Rząd konserwatywny angielski zdaje sobie z tego sprawę, iż kwestjonowanie granic, to igranie z ogniem w prochowni to wywoływanie widma wojny, a wojny dzisiaj nikł żyć sobie nie może, ale w żadnym razie nie może sobie jej życzyć rząd konserwatywny.

Nie jest wprawdzie dla nas jasne, czemu rząd konserwatywny w Anglii uważany jest za najbardziej pacyfistyczny i dlaczego np. rząd liberalny, lub robotniczy pod tym względem miałby ustępować gabinetowi p. Baldwina, w każdym razie expose p. ministra Skrzyńskiego musi być określone bardzo dodatnio. Tego rodzaju oświadczenia nie są zazwyczaj przeznaczane pro foro interno, a dla zagranicy powinny wystarczyć ostatnie słowa p. Skrzyńskiego: „Żyć w granicach albo umierać na rubieżach”, które istotnie są odzwierciedleniem nastroju, wytworzonego w całym kraju w ostatnich tygodniach, gdy stało się jasne, iż obca dyplomacja zagraża granicom Polski. Nie chodzi tu pozatym tyle o te lub inne części polskiego terytorjum, do których sąsiadzi roszczą sobie nieprawne pretensje, ale o zasadę. Zrobienie wyłomu w zasadzie już samo przez się jest katastrofalne. Dziś przychodzą Niemcy i wykretnie pragną zmienić „pokoju” granice Śląska i Pomorza. Ktoś na Zachodzie bije im brawo i stwierdza, że zmiany te są pożądane w interesie „pokoju”. Któż zaręczy, że za rok lub dwa nie przyjdą ciż sami Niemcy i nie złożą analogicznej deklaracji co do Torunia lub Poznania? — Kiedyś indziej znów zdarzy się okazja i ktoś inny postawi tak samo sprawę z Wilnem, Grodnem, Równem, Łuckiem, a może nawet ze Lwowem lub Chełmem i Cieszymem... Niema granicy łączności z jednej, a pokrzyżowania z drugiej strony, jeśli wogóle wdać się w elementarną dyskusję, dotyczącą terytorjum państwa. — Niema tu żadnego innego kryterjum, prócz siły i powagi, a pół siły tych starczy, nie można wogóle wdawać się nawet w tego rodzaju rozmowy. Czy rozbiory Polski w wieku XVIII nie były ubrane w piękne słowa opieki, gwarancji, protekcji, bezpieczeństwa i pokoju? Fryderyk Wielki nie mówił inaczej, niż dzisiaj demokratyczna republika niemiecka, a już kto znaleźć się może ktoś w Moskwie, kto potrafi mówić pacierz za panią matkę Katarzynę Rozpustną...

Mocne słowa p. ministra Skrzyńskiego muszą mu zjednać poklask całej Polski, wszystkich jej obywateli. Kto chce wyjąć jedną cegłę tylko z dachu, który wszystkich nas okrywa, może spowodować katastrofę, że cały dach zwali się nam na głowy.

Wydaje nam się jednak, iż pewne nuoty specyficznego optymizmu były w moim p. ministra zbyt wiele. Optymizm ten — rzecz jasna — nie był i nie jest przeznaczony dla zagranicy, która wszak wie doskonale, jak rzeczy stoją. Chodziło więc o forum wewnętrzne, o uprzedzenie ataków prawicy, która z obecnej sytuacji i z tego, co było w Genewie chce ukuć broń przeciw p. Skrzyńskiemu. Zdaniem naszym, optymizm jeszcze w chwili obecnej bynajmniej nie jest uzasadniony i źle przysługuje się krajowi ten, kto chce błogo zamykać oczy na rzeczywistość. Projekty niemieckie nie są wcale cofnięte z porządku dziennego i anulowane od multos annos, ale poprostu odłożone na bardziej sprzyjający czas. Nie ulega również wątpliwości, iż Anglja w rozciągłości całej projekty te popiera. Mamy przed sobą ostatni numer „Manchester Guardian”, organu radykalnego, który stoi wprawdzie daleko od rządu, ale wiadomą jest rzeczą, iż w praktycznych kwestjach polityki zagranicznej cała opinja angielska zawsze maszeruje w większej lub mniejszej odległości — razem.

Tezy „Manchester Guardian”, które rnych broni z nieznaną nawet dotąd w tym wrogim nam piśmie zaciętością, są następujące:

1. Kurytarz polski jest anomalją geograficzną, a podział G. Śląska — katastrofą gospodarczą. Bezcelowym jest mówienie tu o prawie albo bezprawiu. Wystarczy uznać fakt, iż Niemcy nigdy nie zgodzą się na ostateczne uznanie tej granicy.
2. Gdyby Niemcy uznały tę granicę, wówczas popełniłyby kłamstwo, które popełniła Francja podpisując traktat r. 1871 we Frankfurcie, a Niemcy w Wersalu;
3. Panowanie Polski nad Białorusią, Wołyniem i Galicją wschodnią będzie rzekomo trwać tylko tak długo, jak długo Rosja będzie wykluczona z polityki międzynarodowej.
4. Gdyby Anglja gwarantowała granice Polski, popełniłaby takie same kłamstwo, jak Niemcy i Rosja, uznając obecne granice.

Zdaje się, że wystarczy. Nie trzeba nawet wdawać się w dyskusję z temi wywodami. Z łatwością można skonstruować z polityki i dziejów angielskich taką samą litanję, a jednak W. Brytania z pewnością nie oglądałaby się na te klepsydry za życia i prowadziła nadal

Jak „unieszkodliwiono” p. Thugutta. Pozory, które ludzą, że są rzeczywistością.

Nie upłynął jeszcze tydzień od czasu, jakśmy przewidzieli końcowy rezultat tej burzy w szklance rządowej wody, która powstała po zgłoszeniu dymisji przez ministra Thugutta — w tej formie, że min. Thugutt zostanie, otrzyma mawsz jakieś pozory ustępstw i pozory władzy, a tekę ministra oświaty otrzyma p. minister Grabski, czyli chjeno

Przewidywanie to sprawdza się w zupełności i dosłownie. Stanisław Grabski jest w trakcie zostania ministrem, a więc prawica osiąga swój najbliższy postulat i coraz bardziej zagarnia teren w rządzie — a p. Thugutt pozostaje, aby w gabinecie, coraz bardziej nawskroś prawicowym, odgrywać rolę jakiegoś „plurinochronu” od strony demokratycznej lewicy i niejako jej imieniem przyjmować odpowiedzialność za to wszystko, co się w tym rządzie dzieje i dziać będzie nie po jej myśli.

Tragikomedja ma przebieg łagodny i regularny.

Z p. Thuguttem tarcia były nie długie. Najpierw ambicja jego (a więcej i ambicja lewicy) została mile połaskotana tem, że jednak bez niego rząd „nie może” istnieć, gdyż się jego dymisji nie przyjmuje. W ten sposób dano najtaniej kosztującą, bo tak zwaną moralną satysfakcję i p. Thuguttowi i niby lewicy. Następnie rozszerzono resort ministra Thugutta, wicepremjera bez teki i „wielkorządcy” kresów... „in partibus infidelium”. Otrzyma on mianowicie zaszczyt honorowego przewodniczenia w tym komitecie dla spraw kresowych, w skład którego wchodzi i minister spraw wewnętrznych i zagranicznych i sprawiedliwości i reform rolnych i spraw wojskowych — jednym słowem wszyscy prawie ministrowie — a którego postanowienia, o ile będą miały egzekutywę, to pójdą oczywiście po myśl większości członków komitetu, czyli prawicy, a nie po myśl p. Thugutta. O ileby zaś mimo wszystko coś tam jeszcze rzeczowego i słusznego przemknęło się przez uchwały komitetu, to na to będzie rada ministrów, aby jako Instancja wyższa i decydująca wszystko to unicestwić.

A „plurinochron” p. Thugutta tymczasem funkcjonować będzie bez zarzutu.

swą konsekwentną, mocną politykę. Chodzi tylko o to, że słowa p. ministra Skrzyńskiego o rozmowach z Chamberlainem nie mogą posiadać zbyt wielkiej wagi, gdyż same rozmowy jej nie posiadały.

Jeśli podpisy pod traktatami w Rydze i Wersalu nie mają znaczenia, to wszak trzeba wogóle odrzucić wartość podpisów deklaracji i słów, czy to w rozmowach z panami dyplomatami, czy to nawet przy paktach gwarantacyjnych.

Spoistość wewnętrzną, panowanie prawa, sprzężność administracji, rozwój gospodarczy i wola bytu państwowego — oto najlepsza rękojmia przyszłości. Wszystkie piękne frazesy i podpisy są dla nas tyleż warte, co słodkie słówka Fritza Wielkiego i Katarzyny Rozpustnej.

Czesław Olszewski.

Kilka panów w sejmie proponuje urządzić gre towarzyską. Zostaje zebranych 100 złotych które otrzyma ten, kto opowie historję najbardziej nieprawdopodobną.

Panowie kolejno zabierają głos, wysiłając się na niezwykle pomysły. Nie jednak nie zostaje uznane za godne nagrody.

Wreszcie podnosi się pan B. i zaczyna: — Trzech gentlemanów z klubu „Piasta”. — Nie mów dalej! — przerywa mu zacne grono. — Już wzięłeś nagrodę!

Budżet francuski na rok 1925. Raport komisji kontroli wojskowej.

Budżet francuski na rok 1925.
Polska Agencja Telegraficzna.
Paryż, 25 marca.
Minister finansów przedstawił wczoraj projekt ustawy, dotyczącej aprobaty prowizorjum budżetowego na kwiecień z tem, że senat do dnia 30 kwietnia załatwi budżet na rok 1925.

Raport komisji kontroli wojskowej.
Londyn, 25 marca.
Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Mac Neil oświadczył, że Chamberlain i Herriot nie powzięli decyzji co do terminu ogłoszenia raportu międzysojuszniczej komisji kontroli wojskowej.

Narazie na drodze do zupełnej „zgodzie w narodzie” stać się zdaje jeszcze jedna przeszkoda — opozycja p. Korfantego czyli Ch. D. via min. Smólski. Ale — jak mówią różne znaki na niebie i ziemi — przeszkoda ta może bardzo szybko zniknąć. P. Korfanti wprawdzie bardzo namiętnie pisał przeciwko „rekonstrukcji gabinetu” Thugutta — St. Grabski — ale dobry polityk nigdy nie jest uparty i nie trzyma się „nie-wolniczo” dwóch dziśszych — „prze-konań”, jeżeli jutro przyniesie jaką miłą niespodziankę.

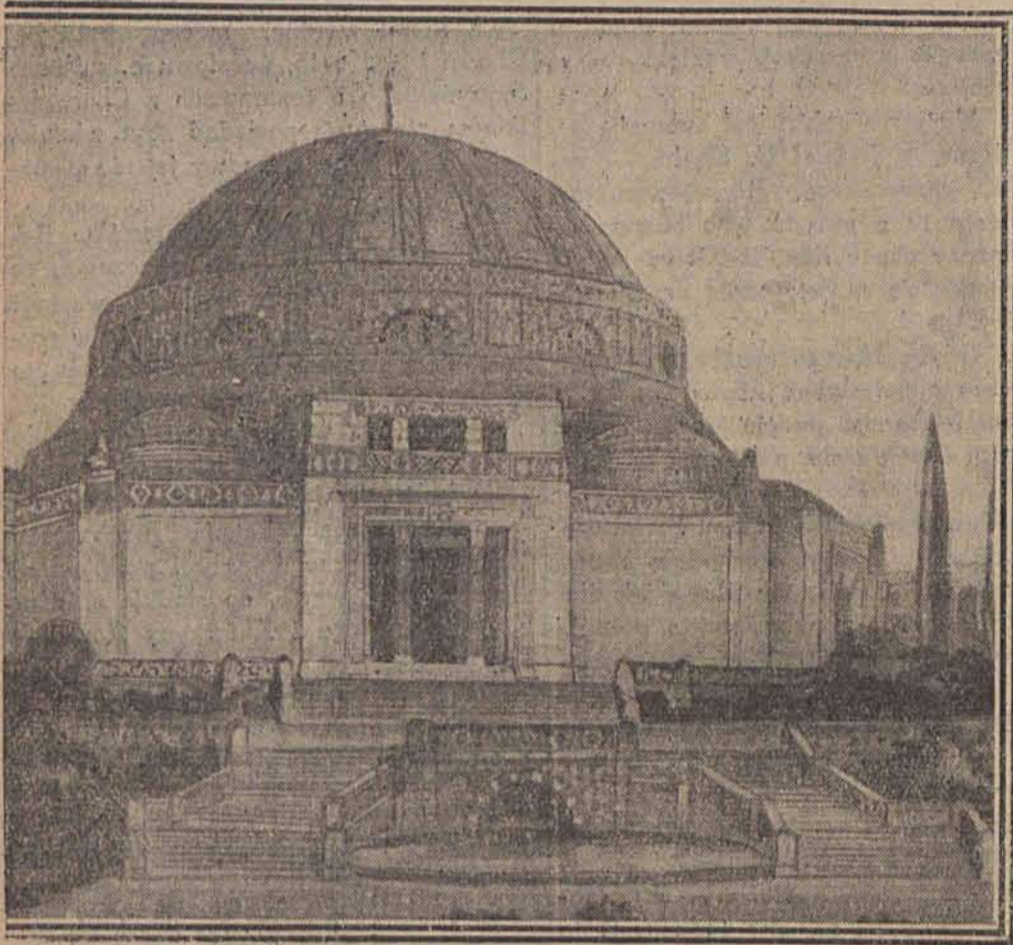
Takie wielkie przedsiębiorstwa prasowe, jak „Polonia” i „Rzeczpospolita” potrzebują stale i dużo papieru i dużej kredyty, zwłaszcza, jeżeli nie są w stosunku do swojej objętości rozpowszechnione. Włec w każdy sposób „rekonstruowany” gabinet, jeżeli tylko ma dość fachowego referenta w odpowiednim resorcie, może „opozycyjnego” polityka — wydawcę przekonać, że jest... dobry. Podobno pertraktacje w tym kierunku są już na dobrej drodze; skrupuły chładeckie zostaną lojalnie zażegnane. A wtedy nie już nie będzie przeszkadzać powszechnej oszczędności — w gabinecie.

A unieszkodliwiony p. Thugutt będzie trwał i trwał — „aere perennius”. Rola jednak w tem jego staje się coraz bardziej tragiczna, acz zgola nie bohaterka...
A. Kar.

Otwarcie uniwersytetu w Jerozolimie.

Lord Balfour i Palestyna. — Stosunek rządu angielskiego do idei sjonistycznej. — Historia powstania uniwersytetu jerozolimskiego.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki”).



Gmach uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie.

Jerozolima, w marcu.

Punktem kulminacyjnym życia duchowego w Palestynie jest obecnie kwestja otwarcia uniwersytetu i związany z tem przyjazd Balfoura.

Lord Balfour zaproszony został do Jerozolimy nie tylko jako wybitna jednostka świata umysłowego, lecz jako mąż stanu, którego imię będzie zawsze związane z doniosłym dla świata sjonistycznym faktem założenia państwa żydowskiego pod protektoratem Anglii w r. 1917.

Już od roku 1904 interesował się lord Balfour projektem Chamberlaina założenia we wschodniej Afryce siedziby żydowskiej. W roku 1906 wszedł w kontakt z obecnym prezesem organizacji sjonistycznej, dr. Weizmanem, który podówczas był lektorem uniwersytetu w Manchesterze. Bliższa znajomość z dr. Weizmanem uczyniła lorda Balfoura gorącym zwolennikiem sprawy żydowskiej.

Wkrótce po uzyskaniu stanowiska sekretarza spraw zagranicznych wystosował lord Balfour do Rotschilda list następującej treści:

„Rząd Jego Królewskiej Mości patrzy łaskawym okiem na usiłowania organizacji sjonistycznych, dążących do założenia własnego państwa w Palestynie i użyje wszelkich starań, aby dopomóc im w doświadczeniu tego celu”.

Od tego czasu t. j. od roku 1917 śledził lord Balfour bacznie postęp prac i usiłowań sjonistów i okazywał im zawsze dużo sympatii i poparcia.

Dlatego też właśnie lord Balfour — nie zaś wybitna jakaś jednostka z pośród samych żydów — podejmuje uroczyste otwarcie uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie, uczelni, która dla żydów będzie koroną kultury narodowej.

Historja powstania tego uniwersytetu jest następująca:

W roku 1918 upoważnił rząd Wielkiej Brytanji komisję sjonistyczną do udania się do Palestyny, w celu zrealizowania oddawna projektowanej przez żydów sprawy uniwersytetu hebrajskiego. W li-

stym roku 1918 r. położono na górze Oliwnej kamień węgielny pod przyszły gmach uniwersytetu. W uroczystości tej brali udział: lord Allenby, przedstawiciele rządów francuskiego i angielskiego oraz przedstawiciele gmin angielskich, greckich i ormiańskich w Palestynie.

Wojna była jeszcze w toku, sprawą tą mało kto się interesował i cała ceremonia była rodzajem gestu, który jednakże gwałtownie oddziaływał na imaginację przywódców organizacji sjonistycznej.

To też ten niemalże symboliczny gest zaczął stopniowo przybierać formy, rzeczywiste. Zwolennicy wyższego wykształcenia w języku hebrajskim stopniowo urzeczywistniali swą idee.

Zgodzono się naogół, że Palestyna nie dojrzała jeszcze do otwarcia uniwersytetu w pełnym znaczeniu tego słowa, uniwersytetu z trzema wydziałami, regularnymi egzaminami i t. d.

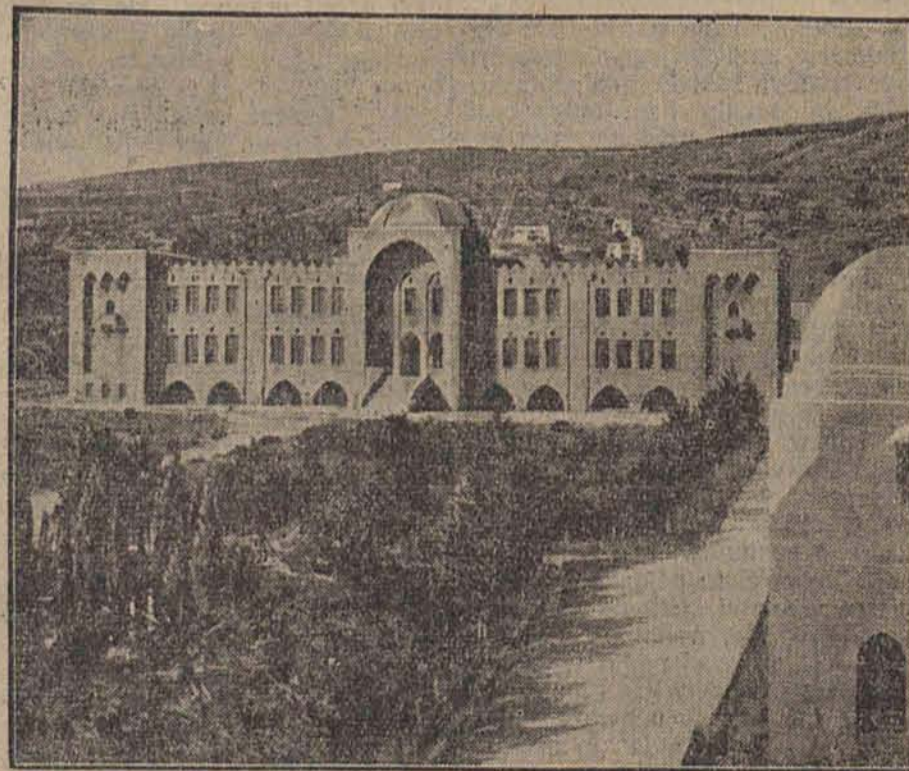
Żydowski komitet lekarski w Amery-

ce założył instytut mikrobiologiczny z dwoma oddziałami, przeznaczonymi dla bakterjologii i serologii. Instytut ten będzie przeznaczony dla praktycznych badań chorób, charakterystycznych dla Palestyny i okolica. Był to związek przyszłego wydziału lekarskiego na uniwersytecie hebrajskim. Podobnie istnieje związek bio-chemiczny, z którego ma powstać instytut rolniczy. W dziedzinie nauk humanistycznych istnieje instytut studiów wschodnich i żydowskich. W ścisłym związku ze studjami uniwersyteckimi rozwija się żydowska czytelnia narodowa, która zawiera około 90.000 cennych tomów głównie w zakresie nauk orientalnych.



Dr. Dizenhof, budowniczy i pierwszy burmistrz nowego miasta Tel-Awiv.

Językiem wykładowym będzie przede wszystkim język hebrajski. Założyciele uniwersytetu nie chcą jednakże wywołać zacieśnienia narodowego w uniwersytecie i aby uprzystępić naukę ludności arabskiej, będą się odbywały wykłady również i w tym języku. Uniwersytet został zbudowany według planów profesora Patrick Geddes, który specjalnie w tym celu udał się w roku 1919 do Palestyny. Budynki uniwersyteckie, niecałkowicie jeszcze wykończone, zostały wzniesione na górze Skopus. Z okien sal wykładowych rozciąga się malowniczy widok na Jerozolimę z jednej strony, z drugiej zaś na morze Martwe, otoczone górami Morab.



Politechnika hebrajska w Haifie.

Gwałciciele dziewcząt zorganizowali się w bandę celem uprawiania swego ohydneho rzemiosła.

Lwowski korespondent „Republiki” telefonuje:

Przed sądem przysięgłych we Lwowie odbywa się obecnie nader ciekawa sprawa przeciwko szajce, która zawiązała się w celu napadania na młode dziewczęta i gwałcenia ich. Jest to rzadki w dziejach kryminalistyki wypadek, gdyż zbrodnie przeciw moralności prawie nigdy nie odbywały się drogą zorganizowanej bandy.

Na ławie oskarżonych zasiadają 20-letni uczeń Aleksander Wójcickiewicz, 28-letni żonaty urzędnik Gustaw Dreyer, 27-letni żonaty rencista wojskowy Eugeniusz Tkacz, 31-letni żonaty b. urzędnik kolejowy Henryk Służański, 33-letni żonaty elektromechanik Jan Dominik i 27-letni kupiec Fryderyk Gembalski.

Ofiary swe wyprowadzali w miejsca odludne i dopuszczali się na nich gwałtu, udając agentów policyjnych i bandytów. Pięć panienek ze sfer średnich padło ofiarą tych indywiduali, wśród których jest kilku żonaty, jak widać z wyszczególnienia.

Rozprawa potrwa około 8 dni i odbywa się przy drzwiach zamkniętych ze względu na moralność publiczną.

Nowe wybory samorządowe.

Przed rozwiązaniem rady miejskiej m. Będzina.

Sosnowiecki korespondent „Republiki” telefonuje:

Rada miejska m. Będzina uchwaliła wniosek o wystąpienie do władz administracyjnych z prośbą, aby rozwiązano obecne władze miejskie w tym miesiącu i ogłoszono nowe wybory.

Człowiek składa się z duszy ciała i dowodu osobistego. W poszukiwaniu dezertorów odbyła się wielka obława uliczna.

Katowicki korespondent „Republiki” telefonuje:

Wczoraj popołudniu policja wojskowa w porozumieniu z władzami wojskowymi urządziła po ulicach miasta obławę na dezertorów. Wszystkich mężczyzn w wieku poborowym zatrzymywano na ulicach i legitymowano ich. W przykrem też położeniu znaleźli się ci, którzy nie mieli przy sobie żadnych dowodów osobistych, a była takich dość poważna ilość.

WYTWORNY KINO-TEATR
CZARY
z Bog. Cegielną i Potkowską
pod dyr. KINO-TEATRU „LUNA”



Ostatni dzień!

Europa mówi o tem

Ostatnie dwie serje —
12 aktów

Najbardziej sensacyjny film
spółczesny.



TEATR MIEJSKI

Dzisiaj występuje teatr z uroczystą premierą monumentalnej tragedji Juliusza Słowackiego „Lilla Weneda” pod reżyserją p. Tatarkiewicza w inscenizacji według projektów prof. W. Drabika. Wniosek z wczorajszej próby generalnej, premiera zapowiada się imponująco. Nie oszczędzono pracy, ani kosztów, żeby premiera „Lilli Wenedy” była prawdziwym świętem teatru.

TEATR POPULARNY

Dzisiaj w piątek, dnia 27-go b. m. po cennach znizowanych do połowy t. j. od 50 gr. do 1,50 zł. — po raz 32-gi „Bolszewicy” dramat W. Sieroszewskiego.



Znany reżyser kinematograficzny z Los Angeles w Kalifornji, Marshall Neillah, do wielkiego filmu poszukuje kobiet z pięknymi plecami. Nasze zdjęcie przedstawia „przeгляд” taki odbywany codziennie przez reżysera, gdyż adeptki filmu zgłaszają się masami.

Prawo i życie.

Epilog zajść w Widzewskiej Manufakturze.

Dzisiaj zapadnie wyrok.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa sądu Witkowskiego rozpatrywał sprawę o zabicie w „Widzewskiej Manufakturze”. Na ławie oskarżonych zasiadli Karol Remkowski, R. Białkowski, Peszek, Ludwikowski, Szmuklesz, Roch Konarski, W. Łaski, M. Błażński, I. Ciszewicz i M. Janiszewska.

Na rozprawie zjawili się kilkunastu świadków. Po zaprzysiężeniu wszystkich świad-

ków, prócz p. Konów, sąd przystąpił do badania oskarżonych.

Wszyscy oskarżeni do winy nie przyznają się, oświadczając, że jedynie przybyli do kantoru o zaległe należności i żadnych gwałtów nie dokonywali.

Po zbadaniu świadków rozpoczęło się badanie oskarżonych, którzy nie przyznają się do winy Oskarżonych bronią adwokaci Kempner i Fichna.

Wyrok zapadnie dzisiaj. b.

Sprawa przy drzwiach zamkniętych
Rok więzienia za czyny lubieżne z małoletnią.

Przed sądem okręgowym, pod przewodnictwem prezesa p. T. Kamińskiego stanął w dniu wczorajszym 22-letni Abram Tonadowski, oskarżony o czyny lubieżne z 12-letnią Lucyną Krawczyńską. Ze względu na drastyczność rozpraw-

rozważano ją przy drzwiach zamkniętych. Sąd po naradzie skazał podsądnego po pozbawieniu praw stanu na 1 rok więzienia, zamieniającego dom poprawy.

Srodek zapobiegawczy zmieniono na kaucję w sumie 1500 zł. as.

Koncert jugosłowiańskiego chóru „Obilić”.

Po koncertach w stolicy zawiązał do nas zespół śpiewaczy akademicki z Belgradu „Obilić” i wobec niezwykle licznie zebranej publiczności dał się słyszeć w ubiegły czwartek w sali Filharmonji.

Stowarzyszenie śpiewacze „Obilić” założone zostało przez młodzież akademicką w Belgradzie w roku 1884. Nazwę swą wzięło od legendarnego bohatera serbskiego, wojewody Milosza Obilića, bohatera bitwy na Kosowie Polu. W ciągu czterdziestu przeszło lat swego istnienia towarzystwo nosiło charakter wybitnie patriotyczny i zarazem kulturalno-propagandowy. Przez częste objazdy wszystkich krajów słowiańskich starało się „Obilić” nieść idee zjednoczenia słowian południowych i zbliżenia wszystkich słowiańskich narodów.

Koncert rozpoczął się od odśpiewania hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła” oraz hymnu jugosłowiańskiego, poczem nastąpiły kolejno doskonałe zharmonizowane pieśni ludowe jugosłowiańskie, pieśni twórców jugosłowiańskich: Manojłowicza, Dobronjicza i Adamicza, wreszcie korona stylu jugosłowiańskiej muzyki, opracowane przez mistrza St. St. Mokra-

njaca, niezwykle bogate polifonicznie, bogato uposażone melodyjnie, w ciągle zmieniającym rytmie, wiązanki pieśni ludowych.

Wykonanie wszystkich tych utworów przez chór mieszany „Obilić” pod kierunkiem dyrygenta belgradzkiej opery, p. Lovra Matačića, świadczyło o dużej kulturze muzycznej, wyrobieniu chóralnym i karności, swobodzie i precyzji interpretacyjnej, oraz szczerym zapale, który tę sympatyczną drużynę śpiewaczą ożywia. Chór „Obilić” godnie spełnia swą misję, którą jako hasło wypisał na swoim sztandarze: „Pieśnią jednoczyć i podtrzymywać siły narodu”.

Na koncercie obecni byli przedstawiciele najwyższych władz cywilnych i wojskowych, z wojewodą Darowskim i gen. Jungiem na czele, oraz przedstawiciele rady miejskiej i magistratu m. Łodzi. Gościom jugosłowiańskim wręczono wieniec, prezes rady miejskiej p. Fichna imieniem miasta, oraz prezes „Lutni” p. Michałow ski imieniem wszystkich łódzkich stowarzyszeń śpiewaczych wygłosili przemówienia powitalne. L. P.

Loterja Państwowa.

Losy do 1-ej klasy 11-ej Loterii Państwowej zostały już wydane i są do nabycia we wszystkich kolekturach.

Plan tej loterii jest jeszcze korzystniejszy od poprzedniej, gdyż daje możliwość — przy cenie losu po 32 zł. — wygrania sumy 350,000 zł. przy szczęśliwym połączeniu premij z główną wygraną. Suma wszystkich wygranych tej loterii wynosi 6,016,000 zł. i rozdziela się na tylko 50,000 wypuszczonych losów, z których co drugi los wygrywa.

Ciągnięcie 1-ej klasy odbędzie się przed świętami Wielkiej Nocy w dniach 8 i 9 kwietnia.

Zainteresowanie tą loterią jest tak wielkie, iż znaczna część losów już obecnie została rozsprzedana, zapas zaś wolnych jeszcze losów u poszczególnych kolektorów pozostał niewielki.

Losy nabywać można również w ćwiartkach po 8 zł.

ZYWY DAR.

Zamieszkały przy ul. Drewnowskiej nr. 64 Aleksander Sztencel, zameldował policji, iż Zenona Karniszewska przyniosła do jego mieszkania dziecko około 8-dnio we pięci żeńskiej i pozostawiła takowe w jego mieszkaniu, sama zaś zbiegła.

!?! TRAGEDJA DOMU HARBSSBURGOW

Tragiczna zagadka zamku Mayerling została rozwiązana zgodnie z najściślejszymi danymi prawdy dziejowej. Pierwszy film, który przynosi istotnie nowe, nieznanne, sensacyjne rewelacje z życia ówczesnego dworu austriackiego i jest jedynym w swoim rodzaju odźwierciedleniem tajemnic, pokrytych dotąd mgłą nieświadomości.

Po co magistrat kupił „Błękitne źródła”.
Aby je oddać w dzierżawę.

Magistrat m. Łodzi wydzierżawia na okres kilku lat grunta pod Tomaszowem, przestrzeni 39 morgów 16 prętów, należące do b. majątku „Błękitne źródła”. Relektanci zechcą się zgłaszać do wydziału gospodarczego magistratu (Pomorska 18).

ZJAZD INSTRUKTORÓW STRAŻY POŻARNYCH

Dzisiaj rozpocznie się w Łodzi 3-dniowy zjazd instruktorów straży pożarnych Rzeszy i powiatowej straży pod protektoratem p. wojewody Darowskiego, prezesa straży pożarnych województwa łódzkiego.

Zjazd ten posiada doniosłe znaczenie dla kraju ze względu na omówienie przez uczestników wielu poważnych spraw, dotyczących wzmożenia obrony przeciwpożarowej, która niewątpliwie przyczyni się do ulżenia niedoli ludności, prześladowanej klęską pożarów.

Budowa nowych studzien miejskich. Oddział sanitarny przy wydziale zdrowia i higieny publicznej od dłuższego czasu już przeprowadza badania wód ze studzien łódzkich. Systematyczne te badania wykazały, iż bardzo znaczny odsetek wód jest zanieczyszczony szkodliwymi dla zdrowia składnikami chemicznymi, wskutek czego niekiedy całe dzielnice miasta pozbawione są zdrowej wody do picia.

Wobec takiego stanu rzeczy, delegacja wydziału zdrowia i higieny publicznej uchwaliła zwrócić się do wydziału budownictwa o jak najrychlejsze przystąpienie do wiercenia miejskich studzien publicznych, które ze względu na znaczną głębokość posiadają w Łodzi najzdrowszą wodę do picia.

Święto szkolne w dniu otwarcia uniwersytetu w Jerozolimie. Kur. okr. szkol. łódzkiego otrzymało okólnik z min. W. R. i O. P., w którym zawiadamia się, że dnia 1 kwietnia r. b. z okazji otwarcia uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie, nauki mają być przerwane i dyrekcje szkół żydowskich prywatnych średnich i powiatowych mogą w tym dniu zwolnić od zajęć młodzież, względnie urządzić ołtarzyki i pogadanki, uzasadniające znaczenie otwarcia wymienionego uniwersytetu.

W innych natomiast szkołach publicznych młodzież narodowości żydowskiej może być także zwolniona od zajęć na czas trwania nabożeństw w synagogach.

O czasie trwania nabożeństw zawiadomią kierowników szkół nauczyciele religijni i moższewskiej względnie zarządy gmin żydowskich. (p.)

Egzamina dla nauczycieli szkół powszechnych. Jak się dowiadujemy, wiosenne egzamina dla czynnych nauczycieli szkół powszechnych rozpoczną się 16 kwietnia rano w seminarjum żeńskim, Emilji Szczawnickiej.

Komisje egzaminacyjne przewodniczyć będzie delegat kuratorjum. b.

Dar, króla żelaza, Zygmunta Brajntbaria. Najsilniejszy łódzianin, tak zwany „król żelaza”, Zygmunt Brajntbart ofiarował dla łódzkiej szkoły powszechnej nr. 122 750 zł., jakoteż 1400 pocztówek, z których zarobek, uzyskany przy sprzedaży przeznaczona również na tę szkołę.

Pieniądze te mają być użyte na wyjazd letni na wieś dla 25 uczniów.

